

Redakcja i Administracja
Radom, ul. Zeromskiego 44
tel. 14-54 i 15-55. Odpo-
wiedzialny za pi-
smo: Komitet Re-
dakcyjny. Wydaje: Sp.
Wyd. „Czytelnik”.

Nr 40 (2594)

ŻYCIĘ RADOMSKIE

PISMO CODZIENNE ZIEMI KIELECKIEJ

B

PIĄTEK, 15 LUTEGO 1952 ROKU

CENA 15 gr

Prenumerata miesięczna zł
6,00, zamiejsc. 4,50. Prenu-
merata przyjmująca PKP
„Ruch”, Warszawa. Konto
PKO 1-4001. Ogłoszenia
drobne zł 1,50 za wyraz,
wymiarowe za tekstem zł
1,50 za 1 mm, specjalne zł
1,50 za 1 mm. Konto
PKO 1-717/114.

»Wykuwacie broń, która może obrócić się przeciwko Francji«

NARÓD FRANCUSKI ODMAWIA ZGODY na remilitaryzację Niemiec zach.

PARYŻ (PAP). W toku dalszej debaty we Francuskim Zgromadze-
niu Narodowym zabrał głos deputowany komunistyczny, Etienne Fajon,
podając drugą krytykę planu utworzenia armii europejskiej oraz de-
klarując stanowisko rządu francuskiego w sprawie remil-
itaryzacji Niemiec zach.

Po nakreśleniu historii zdradziecz-
nej, antynarodowej polityki wielkiej
burżuazji francuskiej od r. 1919, po
były popierania militarystyki niem-
ieckiej, Fajon oświadczył: Rząd
obecny jest symbolem powrotu do
Vichy. Taki rząd nie może obronić
Francji i pokoju przed odrodzeniem
militaryzmu niemieckiego.

Fajon stwierdza, iż rzekome
„gwarancje” towarzyszące projek-
towi utworzenia armii europejskiej
w istocie rzeczy nie mają żadnego

znaczenia. W r. 1936 militariści nie
mlecy odrzucili wszelkie krepu-
jące ich zobowiązania. Ktoż może po-
ważnie sądzić, że dysponując dy-
wizjami będą się dzisiaj zachowy-
wali inaczej. Jest to tym bardziej
wątpliwe, że już obecnie Niemcy
zach. są istotnym elementem koa-
lencji atlantyckiej, że poparcie a-
merykańskie i potęga przemysłowa
Niemiec zach. zapewnia im hege-
monię w rzekomej „wspólnocie eu-
ropejskiej”.

Fajon stwierdza dalej, że projekt
armii europejskiej zakłada jednocze-
nie wynarodowienie armii francus-
kiej. Oficerowie i żołnierze francus-
cy, młbelby pod dowództwem Eisen-
howera prowadzić wojnę w towarzy-
stwie katów hitlerowskich; w obronie
obcych interesów.

Podkreślając straszliwe niebezpie-
czeństwo jakie zagraża Francji i po-
kojowi w związku z remilitaryzacją
Niemiec zach. Fajon przypomniał, że
Adenauer, Schumacher i S-ka wyra-
żają głośno zamiar odzyskania ziem
słowiańskich, zabrawanych ognis-
przez Prusaków i zwróconych przed
siedmiu laty prawowitym właścicie-
lom. Oznacza to — stwierdza mów-
ca — nawoływanie do wojny przeciw
Polsce i Zw. Radzieckiemu, do któ-
rej Francuzi zostaliby wciągnięci u

boku hitlerowców. To co projekt rzą-
dowy przedstawia jako „niemiecki
wkład w obronę Europy”, oznaczałoby
w rzeczywistości wkład Francji do
wojny o wielkie Niemcy. Wojna ta
przyniosłaby m. in. również zniszc-
zenie Francji.

Cytując wypowiedzi ministra
bońskiego Kaisera, Fajon stwierd-
za, że uzbrojony imperializm nie-
miecki mógłby działać w imię
swych specyficznych interesów,
które godzą nie tylko w pań-
stwa Europy wschodniej, lecz tak-
że w Alzację i Lotarynię. Wyku-
wacie w ten sposób broń — oświad-
czył Fajon zwracając się do człon-
ków rządu — która może się obro-
cić przeciwko Francji.

Amerkańskiemu projektowi armii
europejskiej — oświadcza Fajon —
przeciwstawiamy jako właściwe roz-
wiązanie porozumienie i pokój z na-
rodem niemieckim, ze zjednoczonymi,
demokratycznymi Niemcami. Dyle-
mat „armia europejska lub odbudowa
Wehrmachtu” jest z gruntu fałszywy,
gdyż rzekoma armia europejska jest
tylko parawanem dla odbudowy ar-
mii niemieckiej. Chcielibyśmy nam
wzmocnić — oświadcza Fajon pod ad-
res rządu — jakoby Francja nie mo-
gła skutecznie przeciwstawić się re-
militaryzacji Niemiec. Jest to niepra-
wda. Gdyby walka narodu niemieckie-
go przeciwko remilitaryzacji uzyska-
ła poparcie Francji, przybrałaby taki
charakter, iż polityka St. Zjednoczo-
nych wobec Niemiec poniosłaby po-
rażkę, na czym zyskałaby sprawa po-
koju.

W zakończeniu Fajon oświadczył:
Z radością witamy rosnącą opozycję
narodu francuskiego przeciwko odbu-
dowie Wehrmachtu. Z radością wita
mój jego walkę o pokój, której echa
dochodzą do parlamentu, oddziaływa-
jąc na stanowisko przedstawicieli róż-
nych partii.

Nie zdolacie przeszkodzić temu,
że sprawa pokoju okaże się potęż-
niejsza. Sprawy tej nie można bro-
nić nie przeciwdziałając się zdecy-
dowanie remilitaryzacji Niemiec i

służącemu jej za parawan projekto-
wi armii europejskiej. Przeciwstawi-
ając się remilitaryzacji Niemiec zach.
deputowani komunistyczni wyra-
żają wolę nie tylko swych wybor-
ców, lecz również dążenia ogrom-
nej większości Francuzów.

Obłudny manewr socjalistów

W toku dalszej debaty nawet posło
wie prawicowcy zmuszeni byli pod sil-
nym naciskiem opinii publicznej wy-
słuchać w swych przemówieniach za-
strzeżenia wobec planu utworzenia
„armii europejskiej”, który ma być
szyldem, osłaniającym remilitaryzację
Niemiec zach.

Chcąc wprowadzić w błąd francu-
ską opinię publiczną i ułatwić rządowi
Faure’a przeformowanie uchwały o
„armii europejskiej”, posłowie socja-
listyczni, z Mochem na czele, przed-
stawili Zgromadzeniu „kompromiso-
wy” wniosek. Wniosek ten przewidu-
je utworzenie „armii europejskiej”
oraz udział w niej niemieckich sił
zbrojnych. Równocześnie wniosek wy-
suwa obłudne zastrzeżenia, które w
niczym nie zmieniają zasadniczej zgo-
dy na remilitaryzację Niemiec zach.
i na ich udział w agresywnych pla-
nach USA.

A Dalszy ciąg
na str. 2.

Szkoły w hotelach robotniczych



„Obywatele Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — mówi art. 61 projek-
tu Konstytucji — mają prawo do nauki”. Wśród środków, gwarantujących
realizację tego prawa — pkt. 3 art. 61 wylicza także pomoc państwa w
podnoszeniu kwalifikacji obywateli, zatrudnionych w zakładach przemysło-
wych i innych ośrodkach pracy w mieście i na wsi.

Na zdjęciu: lekcja chemii w nowoorganizowanej szkole podstawowej
dla dorosłych przy hotelu robotników w budowlanych w Widzewie. Pośro-
dku zbrojarz Stefan Łączewski, który na budowie osiąga ponad 160 proc.
normy. CAF. — fot. Szafrharc

Slusarz A. Rymaniak wykonał Plan 6-letni

Slusarza oddziału W-3 Zakładów
Przemysłu Metalowego im. J. Stalina
— A. Rymaniak, ukończył jako je-
den z pierwszych w Polsce, a pierw-
szy w woj. poznańskim, zadania przy-
padające na niego w Planie 6-letnim.
W ostatnim czasie osiągnął on prze-
ciwną ponad 500 proc. normy i zrea-
lizował swoje zobowiązanie prawie o
miesiąc wcześniej.

Orzucując za swoją wydatną pra-
cę odznakę Przewodnika Pracy, Ry-
maniak podjął zobowiązanie wykona-
nia do końca 1953 r. jeszcze raz
wszystkich zadań przypadających na
niego w Planie 6-letnim.

O 43 proc. wzrosło w r. b. produkcja przemysłu dziewiarskiego Plan styczniowy wykonano w 101,5 proc.

Wartość produkcji przemysłu dzie-
wiarskiego wzrosła w r. b. o 43
proc. w porównaniu z r. ub. W dzie-
le wyrobów białobielanych produkcja
wzrosła o 26 proc., w tym białobiel-
damskiej — o 60 proc., dziecięcej —
o 38 proc. i męskiej — o 9 proc.
Wzrosła również poważnie w r. b.
produkcja wyrobów trykotażowych
męskich (o 29 proc.) i dziecięcych (o
50 proc.).

Bardzo poważny wzrost produkcji
przewiduje się w dziedzinie wyro-
bów pończosznich. M. in. w roku
bież. produkcja pończoszek damskich
wzrosła o 32,1 proc., w tym stylono-
wych — o 207,9 proc. czyli przeszło
trzykrotnie. Produkcję pończoszek sty-
lonowych będzie można znacznie po-
większyć dzięki uruchomieniu w ub. roku
produkcji włókna syntetycznego w no-
wobudowanych zakładach w Go-
rnowie. Pozwoli to na pełniejsze niż
dotychczas pokrycie zapotrzebowania
na te wyroby.

Wzwiększy się również poważnie ilość
stylonowych skarpet męskich, przy-
czym ogólna produkcja skarpet po-
większy się o 17,9 proc.

Obok wzrostu produkcji nastąpił dal-

sza poprawa jakości artykułów dzie-
wiarskich, dzięki wprowadzeniu do
przerobu większej ilości wysokoga-
tunkowej przędzy cienkoprzędnej,
zwłaszcza przy wyrobach pończoszni-
czych.

Przemysł dziewiarski zrealizował
globalny plan produkcji za styczeń
br. w 101,5 proc.

Na nic nie zdadzą się trumanowskie dolary Wyrok na szpiegów i zdrajców narodu Przemówienie prokuratora w procesie katowickim

13 bm. Wojskowy Sąd Rejonowy w Katowicach ogłosił wyrok, skazujący:
Wiktora Marszałka, Teodora Wyrwasa i Franciszka Szczurka — na karę śmierci
i wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na
zawsze oraz przypadkiem całego majątku na rzecz Skarbu Państwa.

Franciszka Bartosza, z uwagi na młody wiek — na karę dożywotniego
więzienia wraz z utratą praw publicznych i obywatelskich praw honorowych
na lat 5 oraz przypadkiem całego majątku na rzecz Skarbu Państwa.

W uzasadnieniu wyroku Sąd wskazał
na ogrom winy oskarżonych — zdraj-
ców narodu, prowadzących na zlecenie
wywiadu amerykańskiego szpiegowską
i dywersyjną działalność przeciwko
Polsce Ludowej.

Przemówienie prokuratora

W ostatnim dniu procesu — Sąd u-
dzielił głosu prokuratorowi mjr Rybie.

Oskarżyciel publiczny stwierdził na
wstępie, że przewód sądowy w pełni
ujawnił nikczemną robotę szpiegów i
zdrajców narodu polskiego oraz zbrod-
nicze metody, jakie stosują amerykań-
scy agresorzy, aby urzeczywistnić swe
obłąkańcze, ludobójcze plany wojenne.

„Zbrodnica robota Marszałka i Wyr-
wasa, Szczurka i Bartosza — oświad-
czył oskarżyciel publiczny — jest jed-
nym z ogniw w łańcuchu przysięgowań
do napaści na Polskę, na Zw. Radzie-
cki, na kraje demokracji ludowej, w
łańcuchu gorączkowych przysięgowań
wojennych zbrojnego imperializmu a-
merykańskiego, w łańcuchu rewizjoni-
stycznych i odwetowych przysięgowań
Adenauera i Schumachera, Kruppów
i Guderiana”.

To amerykański wywiad zamierzał
utorować powrotną drogę na Górny
Śląsk amerykańskiemu rekinowi kapi-
talistycznemu, Harrimanowi, który w
czasach przedwojennych władał o-
gromną częścią polskiego żelaza, wę-
gla i cynku, a który dzisiaj w roli do-
radcy Trumana kieruje zbrojeniami
agresywnego bloku atlantyckiego.

Za dolary zbrzyżane błotem i sple-
mione krwią, za te same dolary, któ-
re leżą tutaj przed wami, obywatele
sejdziecie, amerykański wywiad wer-
buje szpiegów i dywersantów — Mar-
szalków i Wyrwasów, Szczurków i
Bartosów i wyposaża ich w całą no-
woczesną, amerykańską, zbrodniczą
technikę szpiegowską. Za dolary zbrzy-
żane błotem i splemione krwią a-
merykański wywiad kupuje bandytów
WIN-owskich, ludzi bez czi i sumie-
nia, ludzi, którzy tylko z metryki są
Polakami.

Amerkański wywiad usiłuje się wci-
skać do naszych hut i kopalni i chwie-
wymacuje swymi brudnymi łapami ich
urządzenia techniczne, konstrukcje wen-
tylacyjne, nakazuje swym agentom wy-
kradać materiały wybuchowe i szko-

wać akty dywersji. Amerykański impe-
rializm nie może pogodzić się z tym,
że nasza ojczyzna nie jest już od nie-
go zależna, że zaszły w niej wielkie
rewolucyjne przemiany, które wyraża
i odzwierciedla podany pod ogólnonarodową
dyskusję projekt Konstytucji Pol-
skiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Naród polski nie chce wojny, naród
polski wraz z całym obozem demokra-
cji i postępu, wraz ze Zw. Radzieckim,
z krajami demokracji ludowej, z wyzo-
wolonymi Chinami, z NRD, pragnie po-
koju i czynnie walczy o pokój.

My wojny nie chcemy, ale wroga,
jeśli ośmieli się na nas targnąć,
spotkamy zawsze w pełnym uzbroje-
niu. Doświadczając tego na swej wła-
snej skórze sługusi amerykańskiego
wywiadu, Marszałki i Wyrwasy,
Szczurki i Bartosze i inni im podob-
ni”.

Prokurator omawia następnie zbrod-
niczą działalność oskarżonych i przebie-
g, podstępne sposoby działania tych
amerykańskich szpiegów, po czym
stwierdza:

Krótkowzroczność, gadulstwo i brak
czujności — to niewykorzystane dotąd
wady, które niejednemu uczciwemu ro-
botnikowi, niejednemu dobremu obywatela
mogą uczynić bezwiednym narzędziem
amerykańskiego wywiadu.

B Dalszy ciąg
na str. 2.

Nowe wydania dzieł, odczyty, przedstawienia teatralne Obchody ku czci Gogola i W. Hugo

W związku z zainicjowanym przez
Światową Radę Pokoju obchodem wiel-
kich rocznic kulturalnych — 100 rocz-
nicy śmierci Mikołaja Gogola i 150
rocznicy urodzin Wiktora Hugo, prze-
prowadzona będzie w całym kraju sze-
roka akcja, mająca na celu populary-
zowanie twórczości obu wielkich pisa-
rzy.

Obchód ku czci Gogola zainauguru-
je wieczór literacki, który odbędzie się
w Warszawie 4 marca. Nakładem
„Książki i Wiedzy” ukaze się masowe
wydanie „Wesolych opowiadań” Gogo-
la, zaś PIW wyda książkę P. Grzegor-
czyka p.t. „Gogol w Polsce”.

Tow. Wiedzy Powszechnej organizuje
cykl odczytów poświęconych życiu i
twórczości autora „Martwych dusz”.
Z inicjatywy Min. Oświaty w szko-
łach wygłaszane będą pogadanki przy-

gotowane w oparciu o specjalne broszu-
ry wydane przez TWP i „Naszą Księ-
garnię”.

ZMP zorganizuje odczyty o Gogolu
w zakładach pracy i na wsi.

W obchodzie wezmą również udział
teatry w całym kraju wystawiając ko-
medie Gogola. Przewidziane są również
wystawy ku czci wielkiego pisarza o-
raz wyświetlanie filmów radzieckich o
tematyce zaczerpniętej z życia i dzieł
Gogola.

W związku z 150-tą rocznicą uro-
dzin Wiktora Hugo „Książka i Wiedza”
wyda w najbliższym czasie w dużym
nakładzie powieści „Człowiek śmiechu”
i „Nędznicy”.

Na ekrany wejdzie dwuseryjny film
produkcji francuskiej osnuty na tle po-
wieści „Nędznicy”.

Wicemin. S. Wierbliński u Prezydenta RP

13 bm. Prezydent R.P. przyjął na
audjencji sprawozdawcę wicemin.
Spraw Zagranicznych St. Wierbliń-
skiego, przewodniczącego delegacji
polskiej na VI sesji ONZ.

13 bm. prezes Rady Ministrów J. Cy-
rankiewicz przyjął wicemin. S. Wier-
blińskiego, który przedstawił dele-
gacji polskiej na VI sesji ONZ.

Referat wygłosił delegat Francji,
Jourdain:

„15 milionów metalowców — oś-
wiadczył Jourdain — to człowiek od-
dział klasy robotniczej krajów eu-
ropejskich. Obrona pokoju w znacznej
mierze zależy od ich wysiłków.
Pierwszym zadaniem metalowców
jest zjednoczenie wszystkich sił dla
walki przeciwko niebezpieczeństwu
nowej wojny. Musimy za wszelką ce-
nę obronić pokój! Musimy wzmacniać
nieustannie jednność naszych szere-
gów i pogłębiać przyjaźń z robot-
nikami wszystkich krajów, a przede
wszystkiem z ludźmi pracy Zw. Ra-
dzieckiego i krajów demokracji ludo-
wej”.

9 patr otów hiszpańskich skazanych na śmierć

PARYŻ (PAP). Sąd wojskowy Bar-
celony skazał na śmierć 9 działaczy
hiszpańskiej narodowej konfederacji
pracy.

Skazani przebywali w więzieniu od
dwóch lat.

Betoniarz z MDM mówi o Konstytucji

...bo wszystko to jest nasze!

Po obracającym się z głuchym
terkotem bębnie betoniarzki zgryzła
słowa szczołka, zdzierając resztki
murarskiej zaprawy. Bronisław Zie-
liński dokładnie czyścił swoją maszy-
nę. Wypolerowany metal smarował
naftą, aby zabezpieczyć go przed rdze-
wieniem. Jego szczołka trafiała w ka-
żdy zakątek, wymiatając kurz, piasek
i cement, który nagromadził się w
czasie pracy. Gdy wszystkie części by-
ły już wyczyszczone i nasmarowane,
Zieliński z zadowoleniem spojrział na
swe dzieło. Betoniarzka lśniła jak
nowa.

— I tak codziennie ją czyścicie? —
zapytałem.

Spojrział na mnie, jakby dziwiąc się
że mogłem o coś samo przez się zro-
zumiałego zapytać.

— A jakże! Pewnie, że codziennie
czyszczę. Przecież to nasze, nas wszyst-
kich A o to, co jest własnością wspól-
ną, społeczną, trzeba dbać bardziej
niż o rzecz, która jest tylko moja.
Choć nie wszyscy jeszcze tak my-
ślą. Nawet u nas na budowie. Ostat-
nio dwa dni nie byłem w pracy — zo-
na ciężko chorowała. Gdy wróciłem —
moja betoniarzka była tak zanieczysz-
czona, że nie mogłem jej poznać. Lecz
teraz już błyszczy, prawda?

— Czytaliście projekt nowej Kon-
stytucji?

— Pewno. U nas na budowie ciągle
o nim mówią. A szczególnie ci starsi,
co to przed wojną z ledwością w sta-
lecie pracy gdzieś złapał, a w zimie
klepał biedę, bo przecież wtedy w
zimie się nie budowało. Teraz pracy
nie brak. I właśnie w Konstytucji o
tym pisze, że wszyscy mamy prawo
do pracy. A ja, widząc, kombinuję
sobie tak: Państwo dało nam pracę,
dało nam te wszystkie maszyny i
urządzenia, aby robota stała się lżej-
szą i aby prędzej szła. Kiedyś kilku

ludzi musiało mieszać ręcznie zapra-
wę, albo beton. Teraz ot, włączyć ty-
lko prąd i betoniarzka sama miesza.
No i jak tu nie dbać o nią, żeby jak
najlepiej pracowała, żeby się nie psu-
ła? Jak nie być wdzięcznym naszemu
państwu, które daje nie tylko pracę,
ale daje te wszystkie betoniarzki, dźwi-
gi, windy, spychacze, kopaczki, aby
człowiekowi pracowało się coraz łatwiej.

Mam teraz 28 lat, ale wiem dobrze,
co było kiedyś, a co jest dziś. Widzę
różnicę. Za sanacyjnej Polski miesz-
kał w Wólcie Wiśniewskiej w Sie-
dleckim. Mielśmy wszystkiego 4 mor-
gi bardzo marny ziemi. Ojciec często
mówił w żartach, że zboże na tej zie-
mi zajacowi po kostki sięga. Była bieda,
aż pisać było.

Skończył 4 oddziały szkoły po-
wszechnej, bo tyle tylko w mojej wsi
szkoła miała. Matka jednak uparła
się, aby dwóch moich braci, Lucjana
i Romana, kształcić na rzemieślników.
Sprzedawała chałupę i posłała ich do
szkoły rzemieślniczej w Siedlcach.
Uczyli się jakiś czas, ale gdy pocią-
nęła na placenie szkoły, się skończy-
ły — wyrzucono ich.

Dziś matka nie potrzebowałaby cha-
łupy sprzedawać. Nauka jest nie ty-
lko bezpłatna, ale i obowiązkowa. I w
naszej Konstytucji stoi o tym czarno
na białym.

Rozmowę przeprowadził Pojm.



◆ MOSKWA. 23 bm. mija 34 rocznica istnienia Armii Radzieckiej. W całym kraju odbywa się przygotowania do obchodu tej rocznicy.

◆ MOSKWA. Wszelchżłkowska CR Zw. Zaw. (WCSZP) zatwierdziła budżet ubezpieczeń społecznych na r. 1952. Na ten cel przeznaczono 21 miliardów 400 mil. rubli, t. j. 3-krotnie więcej niż w r. 1940.

◆ PEKIN. W górnym biegu rzeki — Nihe, rozpoczęto budowę gigantycznego rezerwuaru wodnego o pojemności 470 mil. m. sześć. Przy rezerwuarze będzie zbudowana zapora długości 530 m. i wysokości 70 m.

◆ SAN FRANCISCO. Członkowie 14 zw. zaw. w San Francisco wchodzących w skład AFL i CIO oraz członkowie niezależnych zw. zaw. utworzyli nową organizację związkową pod hasłem walki ruchu związkowego o pokój.

◆ KAPSTAD. W parlamencie Unii Północno-afrykańskiej toczy się dyskusja nad nowym ustawodawstwem projekt ustawy premiery Malana. Projekt ten w istocie rzeczy przewiduje wprowadzenie pracy niewolniczej Murzynów.

◆ TEHERAN. Amerykański Bank Eksportu — Importu odmówił udzielenia Iranowi pożyczki w wysokości 25 mil. dol. na zakup maszyn rolniczych w St. Zjednoczonych. Odmowa ta jest uważana za próbę wywarcia nacisku na rząd irański i zmuszenia go do przyjęcia wszystkich warunków Międzynarodowego Banku Odbudowy i Rozwoju w sprawie irańskiej.

◆ RYIM. Przeszło 10 tys. robotników wielkiej fabryki łożysk kulkowych w Turynie ogłosiło strajk, domagając się przyjęcia do pracy pewnej liczby bezrobotnych.

◆ PIZA. Rada miejska Pizy uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko okupowaniu przez Amerykanów gruntów należących do miasta.

W wyniku polityki zbrojnej groźba nowej inflacji w St. Zjednoczonych

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman zwrócił się do Kongresu z oświadczeniem domagającym się przedłużenia na dwa lata mocy obowiązującej ustawy o „wzmoczeniu produkcji na obronę”. Truman twierdzi, że przygotowania wojenne St. Zjednoczonych wymagają, aby „ludność pogodziła się z koniecznością dalszego ograniczenia produkcji dla celów pokojowych”.

„W gospodarce naszej — powiedział — jednocześnie Truman — istnieje czynnik, który w każdej chwili, w roku, bieżącym lub przyszłym, mogą wywołać nowy pożar inflacyjny. Jednym z takich czynników jest znaczne zredukowanie produkcji artykułów powszechnego użytku, w związku z rozszerzeniem produkcji zbrojeniowej”.

Reorganizacja Min. Przemysłu Ciężkiego Posiedzenia Komisji Sejmowych

13 bm. odbyły się posiedzenia szeregu komisji sejmowych.

Komisja Pracy i Opieki Społecznej obradowała nad rządowym projektem ustawy o zmianie ustawy o zaopatrzeniu inwalidzkim. Po udzieleniu wyjaśnień przez przedstawicieli Rządu, Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie projektu ustawy.

Na posiedzeniu Komisji Oświaty i Nauki rozpatrywano rządowe projekty ustaw: 1) o zmianie form organizacji nauczania początkowego, 2) o zmianie dekretu o obowiązkach w pracy w zakresie nauczania w szkolnictwie zawodowym.

Komisja postanowiła wystąpić do Sejmu o uchwalenie obu projektów ustaw, przy czym ustawa o zmianie form organizacji nauczania początkowego została przyjęta z poprawkami.

Komisja Przemysłowa obradowała nad rządowym projektem ustawy o organizacji władz naczelnych w dziedzinie przemysłu ciężkiego.

W związku z wzrastającymi zadaniami i rozbudową przemysłu ciężkiego projekt ustawy przewiduje po-

3.100 tys. członków w spółdzielczości wiejskiej

W ciągu r.ub. szeregi spółdzielców wiejskich wzrosły o ok. 250 tys. osób. Obecnie liczba spółdzielczości zbytu i zaopatrzenia skupia 3.100 tys. gospodarstw i średniorolnych chłopów.

ZAWCZASU, STARANIE, WSZECHSTRONNIE

OD ROZPOCZĘCIA intensywnych prac w rolnictwie, związanych z wiosenną orką i siewem, dzieli nas już niewiele więcej niż miesiąc czasu. Przy sprzyjających warunkach atmosferycznych, w połowie marca powinny ruszyć pierwsze traktory i plugi, by przygotować glebę do wiosennych siewów.

Bodaj nigdy dotychczas siew wiosenny i całokształt prac przygotowawczych z nim związanych, nie wymagał takiego wysiłku i nakładu pracy, jakiej staranności i troski, takiego wysiłku każdego dnia, każdej godziny, jak właśnie w roku obecnym. Składają się na to dwa powody. Pierwszy — to konieczność nadrobienia tych strat i opóźnień, jakie w zakresie upraw rolnych (orki jenne i siewy ozime), spowodowała długotrwała posucha w r. 1951. Drugi — to konieczność dalszego, planowego powiększenia globalnej produkcji rolnej, mianowicie o 8,1 proc. pod względem wartości, w porównaniu z r. 1951.

Zadania te można osiągnąć tylko przez zwiększenie obszaru zasiewów wiosennych, ostateczną likwidację odlogów, zastosowanie racjonalnych metod uprawy i nawożenia, pełne wykorzystanie maszyn i sprzętu.

NIEMCY NIE CHCĄ UCZESTNICZYĆ w imperialistycznej „obronie Zachodu”

BERLIN (PAP). 12 bm. odbyło się w Berlinie posiedzenie Komitetu Obronców Pokoju NRD. Omówiono sytuację, jaka wytworzyła się w Niemczech w wyniku zmywu Adenauera z amerykańsko-angielskimi podżegaczami wojennymi. Obradom przewodniczyła laureatka Międzynarodowej Stalinowskiej Nagrody Pokojowej — Anna Seghers

Wicepremier rządu NRD dr Belz wygłosił referat, w którym omówił zadania, stojące przed niemieckimi obrońcami pokoju w walce o jak najszybsze zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, o zjednoczenie Niemiec i o zabezpieczenie pokoju.

Mówca podkreślił, że nad narodem niemieckim zawiła groźba wojny i dlatego ponosi on szczególną odpowiedzialność w walce o utrzymanie pokoju.

Jest faktem niezaprzeczalnym — powiedział dr Belz — że agresywna polityka mocarstw zachodnich wkradła się w stadium bezpośredniego przygotowania wojennych. Plan Schumana i tzw. „układ ogólny” za warty przez Adenauera z mocarstwami zachodnimi są wstępem do wprowadzenia w Niemczech zach. powszechnej służby wojskowej i do utworzenia agresywnej „armii europejskiej”.

Na posiedzeniu uchwalono tekst odezwy, w której Komitet wzywa wszystkie Niemców do stanowczej walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach.

LONDYN (PAP). Specjalny korespondent angielskiego dziennika „Financial Times”, który powrócił obecnie z Niemiec zach., zmuszony jest przyznać, że „w Niemczech zach. szerokie koła społeczeństwa sprzeciwiają się remilitaryzacji”.

W tym samym czasie — pisze korespondent — gdy delegacja, składająca się z trzech ministrów zachodnio-niemieckich toczy w Paryżu spory z przedstawicielami paktu atlantyckiego na temat rozmiarów ciężarów gospodarczych jakie Niemcy mają ponieść, aby pokryć nowe zobowiązania wojskowe — w samych Niemczech wzmagają się jawne protesty przeciwko udziałowi Niemców w obronie zachodu.

Korespondent przyznaje, że mimo iż przewodniczący i kilku prawicowych przywódców centrali zachodnio-niemieckich zw. zaw. wypowiedziało się na rzecz utworzenia „armii europejskiej” i remilitaryzacji Niemiec zach., liczni kierownicy lokal-

nych organizacji związkowych wystąpili kategorycznie przeciwko temu projektowi.

Korespondent wyraża obawę, że w zbliżających się wyborach do kierowniczych organów związkowych obecni przywódcy prawicowi, będący zwolennikami prozachodniej polityki, doznają fiaska i w ruchu związkowym nastąpi rozłam.

Zdaniem korespondenta „nawet w obozie zwolenników rządu bońskiego istnieje ferment”. Deputowani parlamentu zachodnio-niemieckiego — wskazuje korespondent — mają świadomość, że „coraz bardziej odrywają się od wyborców w związku z zagadnieniem wkładu Niemiec do obrony zachodu”.

Apel związkowców Bawarii

BERLIN (PAP). Uchwała nadzwyczajnej konferencji delegatów reprezentujących 900 tys. związkowców Bawarii w sprawie zastosowania przeciwko remilitaryzacji Niemiec zach. wszelkich form walki, ze strajkiem powszechnym włącznie, odbiła się natychmiastowym echem w całym Niemczech zach.

We Frankfurcie nad Menem odbyło się posiedzenie delegatów zw. zaw. pracowników instytucji użyteczności publicznej. Przyjęto uchwałę, wyrażającą całkowite poparcie dla uchwały związkowców Bawarii.

Rezolucje solidaryzujące się z apelem związkowców bawarskich uchwaliły również zw. zaw. metalowców w Stuttgarcie, we Frankfurcie nad Menem, w Solingen, w Lueneburgu i innych miastach.

Całkowitą solidarność z uchwałą bawarskich zw. zaw. wyrazili członkowie działaczy związkowi Hamburga, a wiele zakładów wezwowało kierownictwo związków do podjęcia natychmiastowych kroków przeciwko wprowadzeniu ustawy o powszechnej służbie wojskowej.

Zadanie proklamowania strajku powszechnego w wypadku przyjęcia ustawy Blanka wbrew protestom ludności — wysunęli m. in. robotnicy zakładów „MAN” w Moguncji, robotnicy budowlani, robotnicy stalowni i walcowni w Bochum.

W Amberg (Bawaria) mimo akcji policyjnej, odbył się wiec protestacyjny młodzieży, która zobowiązała się, że odmówi wstępowania do armii neohitlerowskiej. W Hanowerze i Brunswiku odbyły się manifestacje protestacyjne kobiet.

Hitlerowski zbrodniarz wojenny w służbie USA

NOWY JORK (PAP). Jak donosi dziennik „Daily Mirror”, hitlerowski zbrodniarz wojenny F. Schreiber, na którego rozkaz w hitlerowskich obozach koncentracyjnych przeprowadzono zbrodnicze „eksperymenty medyczne” — zatrudniony jest obecnie w amerykańskim lotnictwie w bazie Randolph - Field w Teksasie.

Schreiber — pisze dziennik — nie był postawiony przed sądem, ponieważ „zniknął w sposób tajemniczy” i ukrywał się dopóki nie upłynął termin wreczenia mu aktu oskarżenia. Obecnie przeprowadza on poufne badania w szkole medycznej przy lotnictwie amerykańskim.

przeciwko „armii europejskiej”, którą nawet Schuman przedstawiał jako rodzaj „smutnej konieczności”.

Gdyby Francja mogła swobodnie podejmować swe decyzje, Zgromadzenie Narodowe odrzuciłoby wszelką remilitaryzację Niemiec zach. Nie wolno bezkarnie kłamać! Remilitaryzacja Niemiec zach. tkwiła w pakcie atlantyckim, jak burza w chmurach. Zwolnienie paktu atlantyckiego stoją przed dylematem: albo uznać publicznie swój błąd, albo nadal kłamać.

Ku czci zamordowanych działaczy PPR

Ponad 2 tys. mieszkańców Sztumu oraz delegacje chłopów z terenu powiatu wzięły udział w odsłonięciu tablicy pamiątkowej ku czci czterech zamordowanych przez reakcyjne podziemie działaczy PPR, robotników: A. Gluchowskiego, K. Pacynskiego, C. Jabłońskiego i małorolnego chłopca M. Bolkowskiego.

W Kościelzinie na uroczystość odsłonięcia płyty pamiątkowej ku czci PPR-owców, bestialsko zamordowanych w r. 1946 przez NSZ-owskich zbirów — przybyło ponad 3 tys. mieszkańców miasta i okolicznych wsi.

1.483 osoby aresztowano w Tunisie

PARYŻ (PAP). Podczas ostatnich „operacji” policji i wojska w Tunisie aresztowano ogółem 1.483 osoby. Z tej liczby 320 osób ma stanąć przed sądem, a 710 podlega przesiedleniu.

PARYŻ (PAP). W związku z oświadczeniem min. Schumana żądającym włączenia Maroka do paktu atlantyckiego, Komunistyczna Partia Maroka przesłała do Schumana list, który głosi m. in.: „Włączenie Maroka do paktu atlantyckiego może pogłębić za sobą zaostrenie się obecnej sytuacji i wywołać zgubne następstwa”.

Dziś otwarcie VI Olimpiady Zimowej

Próbné starty polskich skoczków

Uroczystość otwarcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich nastąpi dnia 15 bm. na stadionie lodowym w Bislet. Przemówienie inauguracyjne wygłosi przem. Międz. Kom. Org. Igrzysk — Ditlev-Simonsen. Pierwszą konkurencją olimpijską, która rozegrana zostanie 14 bm., będą zawody bobslejowe. Zle warunki śniegowe, silne oblodzenie trasy spowodowały, że Kom. Org. przełożył rozegranie slalomu kobiet na niedzielę 17 bm.

Zawodnicy polscy, przebywający od kilku dni w Kongsbergu, wzięli udział w międzynarodowym konkursie skoków. Zawody te odbyły się na skoczni Hannibalbakken przy udziale Norwegów, Polaków, Szwajcarów i zawodników USA. Zawodnicy Norwegii zajęli osiem pierwszych miejsc. Skoczkowie polscy uplasowali się w środku stawki. Najlepiej z Polaków wypadł Maruszka, który miał skoki 56 i 59,5 m. Wiecek rozegrał dwa skoki z upadkiem przy długości 57,5 m. Gasiennica Daniel osiągnął 55 i 58 m. Krzeptowski i Tajner skakali w granicach 54 — 57,5 m.

W środę została oddana dla treningu olimpijska skocznia w Hollenkolten.

Zakończenie II Spartakiady Zimowej WP

13 bm. w Zakopanem nastąpiło uroczyste zakończenie II Zimowej Spartakiady Wojska Polskiego. Zwycięzcom wręczył nagrody wicemin. ON gen. broni — Popławski.

Zamykając Spartakiadę w Imieniu Marszałka Polski Rokosszowskiego, gen. Popławski powiedział m. in.: „Użytkownik Spartakiady wyniki świadczy, że zrobiliśmy poważny krok naprzód w rozwoju sportu w naszym wojsku i podnoszeniu jego poziomu. Dowodem tego jest ustanowienie na Spartakiadzie 6 nowych rekordów Polski i 10 rekordów WP”.

Żądali masakry ludności Europy Wsch. „na modłę koreańską”

Międzynarodówka zdrajców przed sądem

PARYŻ (PAP). Wtorkową rozprawę w prowokacyjnym procesie, wytoczonym postępowym pisarom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi przez trzech zdrajców z krajów demokracji ludowej, wypełniły pytania adwokatów, na które odpowiadali obaj pisarze oraz zdrajca bułgarski — Dymitrow Guemeto.

Charakterystyczne metody „oskarżycieli” Wurmser oświadczył: Człowiek, który wbił drugiemu człowiekowi nóż w brzuch, aby go zabić i obrać — jest mordercą. Dla „oskarżycieli” — jest to „chirurg”.

Adwokat obrony — Vlenney, Nordman i Matraso przygwoździli pytania zdrajce bułgarskiej Dymitrowa — Guemeto, ujawniając jego kontakty z agentami wywiadu angielskiego i amerykańskiego. Guemeto zmuszony był przyznać, że po powrocie do wyzwolonej Bułgarii, w październiku 1944 r., utrzymywał ścisłe kontakty z przedstawicielem St. Zjednoczonych Blake’a i że brał udział w tajnej konferencji w Sofii z udziałem Blake’a. Na konferencji tej Guemeto dostarczył wywiadów amerykańskiemu wywiadowi na temat sytuacji politycznej Bułgarii i zapowiadał zamach na rząd ludowy.

Na pytanie adw. Nordmanna, czy prawdą jest, że tzw. memoriał „złonej międzynarodówki” podpisany m. in. przez Guemeto domaga się masakry ludności w Bułgarii „na modłę koreańską”, Guemeto udzielił odpowiedzi twierdzącej.

Następnie przystąpiono do przesłuchiwania świadka „oskarżenia” zdrajcy czeskiego, Ripki.

Adw. Nordmann przypomniał, iż Ripka poparł wystosowany do ONZ memoriał, żądający masakry ludności Europy Wschodniej „na modłę koreańską”. Ripka uchylił się od odpowiedzi na pytanie Nordmanna, czy na wypadek wojny stanąłby w boku armii Adenauera. Bez odpowiedzi pozostało również pytanie, jakie państwo obce dostarczyło samoloty, na którym Ripka zbiegł z Czechosłowacji.

Ripka nie pominął okazji, by zatakać władzę ludową w Czechosłowacji. W celu udowodnienia, że zeznania Ripki są fałszywe, obrońcy zaproponowali przesłuchanie świadka Villenouve, który był sekretarzem ambasady francuskiej w Pradze w latach 1945—1948. Świadek zeznał, że w lutym 1948 r. burżuazja w Czechosłowacji przygotowywała przy pomocy agentów zagranicznych zamach na nu, lecz robotnicy i chłopci pracujący nie dopuścili do przywrócenia rządów kapitalistycznych.

Następnie sąd zarządził konfrontację Villenouve z Ripką, co ostatecznie zdementowało oszczerzy charakter zeznań Ripki.

Krótkie

To, co najważniejsze.

W toku debaty, która toczy się w parlamencie francuskim nad tzw. „armią europejską”, czyli — mówiąc prosto — nad wzkrzeszeniem neohitlerowskiego Wehrmachtu, głos zabral również Jules Moch. Ten osławiony „socialista” dolarowego chowa, patronował — wraz z Plevelen i Schumanem — amerykańskiemu projektowi odbudowy Wehrmachtu pod szyldem „europejskim”.

A dziś Jules Moch oświadcza, że nie poznał... własnego dziecięcia! Że on, Jules Moch, owszem był za dopuszczeniem Adenauera do „europejskiej wspólnoty obronnej”, ale z jego pierwotnego żyłmokońskiego projektu nic nie zostało (?). Inaczej to sobie — rozumiecie — wyobraź (?!). Miały być co najwyżej bataliony, a nie mowy się już o dywizjach, o korpusach, o całej armii — pełna, hitlerowska gęba. Skąd on, Jules Moch, mógł — biedny „socialdemokratyczny” Tartuffe (świątosc) — przewidzieć to wszystko? Ild. Ild. w najlepszym socjal-placielwym — i zdrańczijskim — stylu. Po czym Jules Moch wraz ze swoimi kompanami wysunął wniosek... „kompromisowy”, który ma rozwiązać opór społeczeństwa przed wzkrzeszeniem Wehrmachtu.

Można sobie wyobrazić gniew narodu francuskiego przeciw polityce kapitulacji i zdrady narodowej, skoro a k i Jules Moch wije się jak atlantycki piskorz między kłami amerykańsko-hitlerowskiego Wehrmachtu, którego urok! tak przecież niedawno sam oplewał.

Cóż tu się zresztą dźwiał Mochom, skoro nawet prasa ich panów tak pisze:

„Zarówno we Francji jak i w Niemczech mówienie stanu oddalają się zbytnio od opinii publicznej”. („New York Times”).

Ala jak się mają nie oddalać kłody realizują amerykańską politykę odbudowy Wehrmachtu, politykę sprzeczną z wolą i interesami narodów?

Bo i w Niemczech zachodnich nie jest lepiej:

„Bonn popiera remilitaryzację, ale MASY JEJ NIE CHCĄ. Rosłom w Niemczech zachodnich pogłębia się — przyznaje amerykański, reakcyjny, „Christian Science Monitor”.

Słowem:

„obserwatorzy dochodzą do przekonania, że dla zjednoczenia Europy (pod ułogą amerykańsko-hitlerowskiej spółki gangsterskiej — dop. red.) trzeba nie tylko planów i przemówień Eisenhowera, lecz RÓWNIEŻ POPARCIA MAS” — pisze „New York Times”.

Poparcia mas, którego nigdy mieć nie będą. A to właśnie najważniejsze...

Jest to jedna z tych prostych prawd, które amerykańscy „obserwatorzy” odkrywają z katastrofalnym dla siebie opóźnieniem. SŁAW

Przyłóżcie miarę...

Czasy bezrobocia i — czasy pracy

1. OBYWATELE POLSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ LUDOWEJ MAJĄ PRAWO DO PRACY (art. 58 projektu Konstytucji).

W TÓREGOS wieczora kręć po za granicę galkę aparatu radiowego i natykam się na polską mowę. Słucham — gadają o życiu w „dawnym, dobrym czasie”. Ze w Polsce (prawdziwej) było dobrze, a teraz jest źle, że się żyło tanio, łatwo, kulturalnie i niepodległe...

Od razu wiem, że igrasztwo. Przyjemnie sobie... bezrobocie. A ja byłem młody, rwałem się do pracy, gdu, entuzjazmu. Entuzjazm wszakże dłuży, burczyło w brzuchu, a sekratariatowi wisiły tabliczki: „wolny posad nie ma”.

Gdy właśnie któregoś wieczoru słuchałem jakiejś „wolnej Europy”, nadsłuchiłem o „dobrych” „sana-cyjnych” „czasach”.

I oto czytamy w „Roczniku Statystyki Rzeczypospolitej Polskiej” z r. 1939 o następująco:

Zarejestrowanych w Państwowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy, jako poszukujących zajęcia było w styczniu 126.429 osób, natomiast tzw. wolnych miejsc zaledwie 1.983. Urzędowa liczba bezrobotnych sięgała 124.000, a jak o tym dalej piszę, daleka była od rzeczywistości.

Kto to byli ci ludzie, poszukujący pracy? Wymieńmy zawodami:

Zawód	Poszukujący pracy	Wolne miejsca
główny	7,417	33
wielkani	10,308	33
budowlani	12,278	84
pracownicy umysłowi	9,918	246
robotnicy niewykwalif.	65,372	161
hulacy	1,236	27
metalnicy	6,720	164
robotnicy rolni	1,990	104
modocielni	1,647	226
inni inni	9,442	461

Tak zaczęła ówczesna Polska drogę dziesięciolecie niepodległości i mocarstwowości, o czym trąbiła ówczesna prasa, nazywając, jak na ironię, ten stan rzeczy w kraju — „radosną twórczością”.

Bezrobocie rosło. W 1931 r. oficjalnie zarejestrowanych było 313.000,

ale spis ludności, przeprowadzony w grudniu tegoż roku — i oczywiście o wiele bardziej młarodajny, jako że obejmuje również nie zarejestrowanych — podaje liczbę 681.400 bezrobotnych. Łącznie z rodzinami pozostającymi na ich utrzymaniu wynosi to 1.474.900 osób (wg Rocznika Statystycznego z r. 1935).

Z lat po 1931 roku nie mamy, niestety, danych tak dokładnych, tzn. według spisu ludności, ale możemy przyjąć, że stosunek liczby zarejestrowanych bezrobotnych do liczby ogólnej nie uległ poprawie. Jeżeli zatem rocznik statystyczny podaje następujące liczby zarejestrowanych bezrobotnych: r. 1933 — 343.000, 1935 — 403.000, a w końcu roku 1938 — 456.000, to możemy przyjąć, iż rzeczywista liczba osób pozbawionych pracy i nadziei innego losu, wynosiła, tylko w miastach, więcej niż dwa razy tyle — konkretnie np. w 1938 ok. 1 miliona ludzi, a wraz z rodzinami pozostającymi na utrzymaniu bezrobotnych ponad 2 miliony.

Nawet minister Paciorkowski wygadywał się w Sejmie w roku 1935 podczas dyskusji nad budżetem Min. Opieki Społ., że jego dane wykazują prawie milion bezrobotnych, a więc dwa razy więcej, niż statystyka urzędowa.

To właśnie do tej olbrzymiej armii „niepotrzebnych” ludzi należał farnal Stanisław Pypeć. Przez 28 lat służył wernie w małym Krzyżu koło Tarnowa. Majątek należał do księcia Romana Sanguskiego. Tu Pypeć wyrósł od małego, tu dzieckiem jeszcze biegał po polach, a w końcu, tu się ożenił, tu urodziło mu się dziesięć dzieci, tu nabawił się kalectwa i tu w 1935 roku wyrzuceno go na ostateczną nędzę i poniewierkę.

Poszedł skamieć o łaskę do urzędnika. Ten skrzyknął go: „Po co, psisławku, tyle dzieci robisz?” Poszedł i bił czołem przed biskupim pałacem, przed starostą, przed księdzem proboszczem. Znikąd pomocy. W domu głód... Wtedy to Stanisław Pypeć zamordował pięć swoich dzieci. A w tym samym czasie książę Sanguski kupił sobie w Paryżu, gdzie przeżywał, na co innego trwał, mnóstwo pieniędzy — dwunastą auto osobowe, markę Rolls Royce za 120.000 zł.

To właśnie w owych „dobrych czasach” gazety codziennie donosiły o samobójstwach bezrobotnych, o umieraniu z głodu po zaułkach miast i miasteczek, o rozpaczliwych demon-

stracjach setek i tysięcy głodujących, którzy domagali się „chleba i pracy”, o strajkach głodowych, okupacyjnych i „włoskich”, o „pacyfikacjach” do rozpaczy doprowadzonej wsi, gdzie liczone 8.000.000 „zbędnych rąk”. To właśnie w owych „dobrych czasach” policja zasypywała tzw. biedaszyby, skąd górnicy niedźwiedze wybierali okruszki węgla, to właśnie wtedy zatapiano kopalnie, zamykano fabryki, redukowano...

To wtedy w Senacie wniesiono poprawkę (marzec 1936) do ustawy skarbowej, aby wszystkie nadwyżki dochodów ministerstwa spraw wewnętrznych przeznaczyć na... policję. To wtedy (w kwietniu 1935 r.) policja strzelała do bezrobotnych na placu Akademickim we Lwowie i dwóch zabiła, a w dwa dni potem, podczas pogrzebu zabitych, powtórzyło się to samo z tą tylko różnicą, że zginęło ponad stu ludzi.

Walka z ustrojem nędzy i terroru zmagała się. W kwietniu 1935 r. ówczesny minister spraw wewnętrznych wykazywał na posiedzeniu sejmiku, że w pierwszych miesiącach owego roku zdarzyło się już 3.071 rozruchów i 48.938 „zakłóceń spokoju publicznego”. Jakież też przyczyny i skutki? O przyczynach minister nie mówił, a przeciw skutkom, przeciw żywym i głodującym ludziom wysuwano policję, kule i więzienia.

Po co wspominać? A po to, by porównać. Porównać owo „lepiej było przed wojną” z niedostatkami w Polsce Ludowej.

Lecz jaką miarą mierzyć? Burżuazja nie pasuje. Bo spróbujmy ją przyłożyć do Nowej Huty, do szczytnego portu z najnowszym urządzeniem przeladunkowym, do rojnych kopalń węgla, mechanizowanych, a mimo to wciąż poszukujących górników. Przyłóż taką miarę do Warszawy — stolicy powstającej szybko, najnowocześnie, socjalistycznie — cóż z takiego mierzera? Przyłóż tę miarę do oficerskiego korpusu Wojska Polskiego — nie paeuje! Robotniczo-chłopska to armia, a więc — prawdziwie narodowa!

Magnackich pałaców i dworów dziś taką miarą nie zmierzysz. Gdzie siedzieli rodzina darozmożadów — otwary się muzea, świetlice, szkoły. W szkołach podstawowych uczą się dzisiaj wszystkie dzieci. Za burżuazję przeszło milion dzieci, oczywiście, chłopskich i robotniczych, nie miało miejsca w szkole. Podworską głębię przewracają plugi traktorowe. Chłopska i robotnicza młodzież studiuje na wyższych uczelniach, których zamiast 28, jak w „dobrych czasach”, jest już 72 z trzynaście liceów, zamiast 510 szkół zawodowych sprzed września, jest ich teraz 3.000.

Nie, burżuazyną miarą nie wymierzysz dorobku ludowego ustroju. Za krótką to nawet miara do plotu, którym otoczono fabrykę nawozów sztucznych w Kędzierzynie. A plot ten długi przez 27 kilometrów, co chyba mówi o samych kolejach przemysłowym. Ileż innych stawia się i puszcza w ruch gdzie indziej na polskiej ziemi!

Radykalnie zmienia się przez to układ zawodowy ludności. Zapamiętajmy choćby dwie liczby. W kapitalistycznej Polsce było zatrudnionych (poza rolnictwem) 2.733.000 osób. Stan ludności wynosił ponad 32.000.000. W roku 1951 pracowało (poza rolnictwem) prawie dwa razy tyle ludzi, bo 5.200.000, chociaż ogólna liczba ludności zmniejszyła się z powodu wojny prawie o 8.000.000 osób.

Znacząco, że nowy ustrój zdołał dać pracę nie tylko owej przez eanacyjnego ministra półgębkiem ujawnionej liczbie bezrobotnych, ale postrafił zatrudnić jeszcze półtora miliona innych ludzi, potrafił zająć pracą owe „zbędne ręce” ze wsi, krótko

mówiąc — wyzwolił obywatela z tragedii bezrobocia, z niewoli strachu o jutro. Znacząco to, że Polska wydobyla się szybko z zaoferania i przekształcała się z kraju rolniczo-przemysłowego w kraj przemysłowo-rolniczy.

Któż mniema, że wszystko to odbywać się może bez trudności, bez walki i wieloletnich niedostatków?

Postawmy jednak rzecz prosto. Czy są w Polsce ludzie obdarci, wynędzniali, nie obuci, zrozpaczeni jak za owych „dobrych czasach”? Czy dzieciaki wiejskie zimują, jak wówczas, w workach z siewką, bo nie było ich w co ubrać? Czy znajdziemy w jakimkolwiek mieście dzieci żebrzące, bezdomne? Alboż do pomysłowości dzisiaj, co było wtedy prawie zwyczajne — iżby dzieci porzucone, iżby z głodu ginęły? Czy są w Polsce — mimo różnych braków — ludzie głodujący?

Nawet na tych niewiele pytań nie odpowiesz, Czytelniku: tak. I dlatego różne podstępny i różne wywody „wolnej Europy” — potraktujsz jak wypada.

Mówiąc o niedostatkach, bynajmniej ich nie lekceważąc, wemyż, że jak je pociągamy, znamy niezawodnie na to recepty. Wiemy np., że gospodarce rolną, jeszcze przezwadnie drobnotowarową, trzeba poudzić do równie szybkiego postępu, jak przemysł, który stał się już socjalistyczny. Wiemy, że rolnictwo nasze postawia „na nogi” wiedza i technika. Dlatego także tak szybko i szeroko budujemy przemysł.

Wiemy jeszcze i to, że w naszym świecie o powodzeniu rostrzyga praca. Zrozumiałe, że praca wydajna. Gdyby inaczej — wróciłby „dobre czasy”. Ale nie dla ludzi pracy... Roman Izbleki.

ŻYCIE SPORTOWE

Polacy na 5 Olimpiadach

Najlepsze wyniki: Marusarz i Czech

POLACY startowali na wszystkich Olimpiadach Zimowych, nie zdobywając jednak medalu olimpijskiego. Po raz pierwszy nasza ekipa pojawiła na Olimpiadach w r. 1924 do Chamonix we Francji. Najlepiej spisał się wówczas lyżwiarz Jucewicz, który w ogólnej klasyfikacji zajął 8 miejsce.

W cztery lata później w St. Moritz mieliśmy największe, do czasu rozkwiutu talentu Marusarza, szanse na zdobycie złotego medalu olimpijskiego. Mógł tego dokonać młodziutki narciarz Bronek Czech. W kombinacji klasycznej w biegu zajął on niespodziewanie 5 miejsce, mając przed sobą 4 starszych od siebie skoczków. Nerwy Czechy nie wytrzymały jednak tej ciężkiej próby. Na oblodzonej skoczni, zamiast skakać ostrożnie „na pwniaka” — ryzykuje zbyt wiele. Pierwszy skok ma z upadkiem, grzebiąc swe szanse na medal, za to drugi jego skok był najpiękniejszy w konkursie. Skok ten dał mu ostatecznie 10 miejsce w kombinacji.

Oprócz Czechy w St. Moritz dobrze spisał się Krzeptowski Andrzej II, obecny gospodarz schroniska w 5 Stawach, zajmując w maratonie (50 km.) 13 miejsce. Pierwszy olimpijski występ hokeistów nie przyniósł im sukcesów. Polacy nie zakwalifikowali się do finału.

W Lake Placid (USA) w r. 1932 Bronek Czech w kombinacji klasycznej zajął 7 miejsce, a w skokach otwartych — 12. Startujący już wówczas St. Marusarz zajął 17 miejsce w skokach i 27 miejsce na 18 km. Czwarte miejsce hokeistów byłoby niewątpliwie wielkim naszym sukcesem, gdyby nie to, że w turnieju startowały tylko... 4 drużyny.

W Garmisch (1936 Niemcy) po raz pierwszy Polak znalazł się w pierwszej szóstce najlepszych narciarzy. Dokonał tego Staszek Marusarz, zajmując 5 miejsce w skokach otwartych. Konkurs wygrał wówczas Birger Ruud, przed Szwedem Erikssonem oraz Norwegami Andersenem i Walbergiem. Ulokowanie się St. Marusarza wśród najlepszych Norwegów, a przed Szwedami i Finami jest do tychczas największym naszym sukcesem olimpijskim, choć największym sukcesem światowym narciarzy jest drugie miejsce Marusarza w skokach na mistrzostwach świata w Lahti. W kombinacji klasycznej Marusarz zajął 7 miejsce.

Br. Czech startował wówczas aż w czterech konkurencjach. W kombinacji klasycznej (bieg i skok) zajął on 15-te miejsce, w kombinacji alpejskiej (zjazd i slalom) — 20 miejsce, w skokach otwartych 32 miejsce, a sztafeta 4x10 km., w której startował, zajęła 7 miejsce. Hokeiści odpadli w eliminacjach.

Po wojnie, na Igrzyskach w r. 1948 w St. Moritz, ekipa polska składała się z 11 narciarzy oraz drużyny hokejowej. Reprezentowali nas w większości młodzi zawodnicy. W tych warunkach 20 miejsce Dziedzica w komb. klas., 22-gie Krzeptowskiego w tej samej konkurencji czy wreszcie 27-me Marusarza J. w komb. alpejskiej i tak sama lokata St. Marusarza w skokach — nie przynosił nam wedydu. Hokeiści po ciężkich walkach zdołali uplasować się na 6 miejscu wygrywając z Austrią 7:3 i z Włochami 13:7.

Taki jest nasz dotychczasowy dorobek olimpijski. Czy w tym roku zostanie on wzbogacony — przekonamy się już w ciągu najbliższych dni.

Szermierze wyjechali do Budapesztu
13 bm. wyjechała do Budapesztu na kilkutygodniowy trening polska drużyna szermiery. W skład ekipy wchodzi zawodnicy i zawodniczki:
Nawrocki, Włodarczyk, Zablocki, Nawrocki, Pawłowski, Czajkowski, Malodobry, Kuszewski, Pawlas, Grodnier, Sobik, Suski, L. Rydz, Przedziecki Zb., Przedziecki A., Twardowski.
Ekipie szermiery towarzyszą: Fort, Frydrych, Wójcik, Cyplonka, oraz trener węgierski Kevey. Kierownikiem drużyny i delegatem GKKF jest — Włeczek. Program pobytu szermiery polskich w Budapeszcie przewiduje m. in. przeprowadzenie wspólnych treningów z czołowymi szermierzami Węgier oraz Indywidualnych spotkań towarzyskich.

Aktorzy i reżyserzy pomogli przed Festiwalem

Związkowcy grają polskie sztuki

Kilkadziesiąt tysięcy artystów amatorów, zrzeszonych w tysiącach z górą zespołów dramatycznych, kończy obecnie przygotowania do zbliżających się eliminacji Związkowego Festiwalu Sztuk Polskich. Festiwal ten będzie jedną z największych dotychczasowych akcji kulturalno-masowych, dorównującą rozmachem i zasięgiem niedawnemu Związkowemu Festiwalowi Muzyki Polskiej.

Do Festiwalu zakwalifikowano ok. 20 sztuk współczesnych, jak „Zwykła sprawa” — Tarna, „Wodociąg warszawski” — Gozdawy i Stepnia, „Trzeba było iskrę” — Pasternaka itp. W czasie Festiwalu wystawione zostaną również sztuki klasyczne: „Fircyk w zalogach” Zablockiego, „Zemsta” Fredry itp., oraz sztuki pisarzy amatorów, jak np. „Sztuka pt. „Smiały pomysł” plota kolejarza racjonalizatora Józefa Nowaka. Sztukę tę wystawia zespół kolejarzy ZZK Wrocław.

W poszczególnych województwach zakończono już eliminacje powiatowe. Do eliminacji okręgowych zakwalifikowane zostały m. in.: zespół ZZK w Szczecinie, który przygotował „Fircyka w zalogach”, zespół PRZZ Chorzów, który pod kierunkiem laureata nagrody państwowej Radziłowskiego wystawił „Dobrego człowieka” Gruszczyńskiego, zespół PGR Wierzbicany (woj. bydgoskie) i inne.

Wielu literatów, autorów sztuk festiwalowych podjęło zainicjowaną w czasie jesiennego zjazdu w Spale łączność z zespołami amatorskimi, wystawiającymi ich sztuki. M. in. Krzysztof Gruszczyński wyjechał na konsultację do huty Zabrze, gdzie przygotowano sztukę jego pt. „Pociąg do Marsylii”. Czestym gościem w świetlicy Zakładów im. Stalina w Łodzi jest Janusz Warmiński, autor wystawianej przez zespół tych zakładów sztuki pt. „Zwycięstwo”. Na premię „Zwycięstwa” robotnicy Zakł. im. Stalina zaprosili m. in. bohatera sztuki chłopięc Pietrzakowa.

Powazną pomoc amatorskim zespołom świetlicowym okazują także teatry zawodowe, zwłaszcza zaś teatry terenowe, jak np. Teatr Ziemi Pomorskiej, który wędrownie współpracuje z amatorami — 33 aktorów Teatr Białostocki opiekuje się 17 świetlicami — i — jak to potwierdził meldunkiem z terenu — opiekuje się bardzo starannie. Patronat nad przesyło 10 świetlicom zespołami dramatycznymi sprawują również teatry w Opolu, Lublinie i Rzeszowie.

Najbardziej natomiast zajmują się ruchem amatorskim, niestety, teatry stołeczne, krakowskie oraz łódzkie, których współpracą z amatorami przerwana jest od przypadku do przypadku. Wyjątkiem są tu jedynie war-

Dyskusja nad projektem Konstytucji

Leon Kruczkowski
PRAWO DO KULTURY
str. 36
„CZYTELNIK”
zł 1,80

Ob. B. J. ze wsi Stefanów, pow. kutnowski cierpi na reumatyzm stawowy, ropne zmiany, obrzęk stawu kolanowego. Przez lekarza Zw. Samopomocy Chłopskiej skierowany został na leczenie sanatoryjne do Szczawnicy. Kierujący lekarz nie tylko zapomniał o tym, że w Szczawnicy leczy się przede wszystkim choroby narządów oddechowych, ale i o tym, że skierowanie do niewłaściwych uzdrowisk może zaszkodzić choremu.

Dalszym przykładem mylnego skierowania jest wypadek ob. Marii D. Chora skierowana została przez ZLP Inowrocław do Polanicy Zdroju z objawami choroby sercowej, która nie nadawała się do leczenia uzdrowiskowego, a przypadku ten byłby kwalifikował się do leczenia szpitalnego.

Wypadków błędnych skierowań do uzdrowisk jest wiele. Wystarczy podać tylko przykłady z kilku województw: np. z woj. poznańskiego ZLP w jednym tylko miesiącu skierował do różnych uzdrowisk 13 pacjentów, z krakowskiego 15, z bydgoskiego 10, szczecińskiego 6, katowickiego 14. Do samej tylko Krynicy przybyło 34 kuracjuszy, których trzeba było odesłać do innego sanatorium, szpitala lub do domu.

Co jest powodem tych błędów? Jak wynika z przytoczonych przykładów, często jest w tym wina lekarzy, kierujących na leczenie. Nie znają oni np. dokładnie właściwości leczniczych poszczególnych uzdrowisk, badają często pacjentów zbyt pobieżnie, a zdarza się nawet, iż wypisują skierowania bez uprzedniej diagnozy choroby. Najczęściej zdarza się to wśród chorych, kierowanych przez Związek Samopomocy Chł., gdzie przeszło 80 proc. skierowań odbywa się bez badania chorego.

Wymienione wyżej przez nas fakty z tego kierowania pogarszają stan zdrowia pacjentów, utrudniają leczenie w sanatoriach chorych naprawdę potrzebujących tego leczenia, a oraz narażają na straty skarbu Państwa. A liczba mylnych skierowań...

— Kolega Trnec interesuje się fabryką tekstylną, — powiedział Bagar. Galczyk badawczo spojrział na Trnec, ale w jego ciężkiej twarzy nie drgnął ani jeden rys.
— Trnec, — rzekł. — Znałem Karola Trnca. Zamordowali go na Pan-kracu. Był to może wasz krewny?
— Był to mój brat, — odrpali Trnec. Spojrzanie Galczyka spoważniało i jeszcze mocniej wpiło się w twarz Trnca.

— Wasz brat był towarzyszem. Ale z wami nigdy się nie zetknąłem.
— Nie, nie jestem komunistą, — gwałtownie odpowiedział Trnec. — Czy to przeszkadza?
— Towarzysze Bagar mówił, że się interesujecie fabryką. Orientujecie się w produkcji tekstylnej?
— Pracowałem w tym zawodzie piętnaście lat.

— A to doskonale — ożywił się Galczyk. — Dobrze, załatwimy wszystkie formalności, damy wam instrukcje dotyczące państwowego zarządu i zabieracie się do pracy. Rezultat będzie mówił za was. W pierwszym rzędzie zabezpieczcie surowce, jeżeli tam jakie są, zanim wam je rozkradną lub zniszczą. W Grünbachu byli zaszarci naziści. Weź to pod uwagę, Jirko.

W pół godziny potem wychodził z kancelarii Galczyka zaopatrzeni we wszystkie niezbędne papiery. Trnec uśmiechał się swymi wąskimi wargami, a jego ręka od czasu do czasu dotykała jednej z kieszeni, naszytych na bluzie munduru, gdzie starannie ukrył dokumenty, na mocy których obejmował zarząd fabryki. Antosz energicznie potrząsnął ręką Galczyka.

— Zapewniam was, będzie to najlepszy warsztat samochodowy w tym okręgu, chyba jasne, co? Gdybyście kiedy coś potrzebowali, do mnie jak w dym...

Galczyk patrzył na niego z przyjemnością.

— Jasne jest dla mnie, na kogo można liczyć, a wy po jakimś czasie także zrozumiecie tegoż, — odrpali.

Odprowadził ich do drzwi, a kiedy Antosz i Trnec wyszli na korytarz, zatrzymał Bagara na progu i przytknął drzwi. Jego potężna głowa, podobna do kuli armatniej, która w największym pedzie zatrzymała się na mocnym pniu jego karku, pochylała się na prawe ramię. Ujął Bagara za łokieć i wpatrzył się w jego twarz.

— Dwa słowa, Jirko, — powiedział, — kto wie, kiedy znów znajdziemy dla siebie chwilę czasu. Co z twoją mamą?

Ręka Bagara machinalnie chwyciła guzik od marynarki.

— Zamknęli ją w tydzień po mnie. Została w ostrawskim gestapo

(D. c. n.)

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZA

Braki, które trzeba usunąć

Mieszkańcy Osiedla Nowomiejskiego w Warszawie narzekają już od dłuższego czasu na to, że woda z dachów przecieka do mieszkań. W ubiegłym roku, kiedy stwierdzono uszkodzenia dachu, ZOR odnowił kilka mieszkań na własny koszt. Obecnie jednak sprawa przedstawia się dużo gorzej. Zaczęli są prawie we wszystkich blokach, a w bloku nr 8 woda dociera aż do piwnic. W budynku przedszkolnym Osiedla również przecieka woda.

Na interwencję administracji dyrekcja ZBM-3 „KAM” powołała komitę, która stwierdziła, że papa odchodzi od betonu. Jednak „KAM” odpowiedział, iż nie przeprowadzi remontu, gdyż nie budowało Osiedla Nowomiejskiego.

Bolączką mieszkańców jest nie tylko przeciekający dach. Narzekają na podłogi, które rozeszły się tak, że dziury w nich dochodzą do 4 cm. Drzwi razem z futryną można wyjąć bez żadnego trudu, gdyż szpary sięgają 2 cm. Nie wprawiono również sztyb, które zostały wybite przy

wykofcizaniu domów. Centralnego ogrzewania do dnia dzisiejszego nie przekazano administracji, bo jest jeszcze nie wyregulowane. Kocioł w bloku nr 8 jest ponownie zepsuty. Jest to wprawdzie kocioł zapasowy, ale gdy obecnie pracujący ulegnie zepsuciu to Osiedle nie będzie ogrzewane.

Pralnie miały być wykonane wg planu na dzień 15.X ub. r. jednak ani „KAM”, ani Zakład Instalacji Sanitarnych nie prowadzi obecnie żadnych robót. Osiedle nie posiada również pomieszczeń na magiel i mieszkańcy muszą jeździć z bielizną aż na Żoliborz. Kiedy wróceno się do Miejskiego Zarządu Budynków Mieszkalnych nr 8 z prośbą o zezwolenie wykorzystania pomieszczeń suszarni na magiel, który mieszkańcy chcieli urządzić na własny koszt — administracja nie zgodziła się.

Piękne, nowoczesne bloki Osiedla Nowomiejskiego nie mogą spełnić swych zadań ze względu na istniejące jeszcze usterki. Trzeba je jak najprędzej usunąć. H. Gołębski, PWPW.

W RZECZĄC POWRÓT

Galczyk urzędował w dużej sali posiedzeń dawnego kadeńskiego województwa, gdzie ongiś odbywały się konferencje. Długi stół, obstawiony dwudziestu czterema krzesłami był cały zasłany starannie ułożonymi sterami papierów, tu przewlasyły sznurkiem, gdzie indziej w teczkach, ale przeważnie leżących luzem. Z sąsiedniego pokoju, poprzez zamknięte drzwi słychać było gorliwy klekot dwóch maszyn do pisania. Galczyk usiadł na jednym z krzeseł i szeroko machnął ręką, mówiąc:

— Sładajcie towarzysze, gdzie komu wygodnie. A ty, opowiadaj! — zwrócił się do Bagara. — Mów przedko, sam widziałeś flu tam czeka ludzi, i jak wybaluszają oczy, aby im tylko coś nie umknęło spod rąk. Przysłali cię do mnie, powiadasz, nie mogli zrobić nic lepszego. Gadać, co masz gadać i zaraz cię zaprzęgno do roboty.

— Nie zaprzęgniesz, nie boję się, mam ja dekret, obronię się! — roześmiał się Bagar, i podał mu dokument.

Galczyk uśmiechnął się kwaśno, spojrział na papier w rękę Bagara, złapał go szybko, otworzył i zabrał się do czytania. Wszystko to robił jak gdyby jednym tchem. Ściągał swe krzaczaste brwi, mrużył oczy, bowiem słone razco odbijało się na białej powierzchni papieru, ale nie usunął się z cienia.

— A więc tak, — rzekł skończywszy. — Przewodniczący komisji administracyjnej w Grünbachu, a panowie są, jak widzę, członkami. I to do brze. I tak będziemy pracować razem. Przywołajcie swoich ludzi, będzieś miał się o kogo oprzeć. Znasz Grünbach? Nie? Ja tu w górach znam każdą dziurę. Pracowałem tu przed wojną. Grünbach to przede wszystkim fabryka tekstylna i fabryka łożysk kulowych. Te obiekty musisz najpierw zabezpieczyć. Dasz sobie a tym radę? Czerwona Armia tylko przeszła przez Grünbach, nie zostawiła tam nawet swych posterunków. Ze wszystkim będziecie musieli sami sobie dać radę. O ile wiem po dziś dzień nie ma tam ani jednej czeskiej duszy.

Ponad 5 tysięcy dzieci z Radomia na koloniach letnich

Wypoczynek na czasach nagrody za pilność i postęp w nauce

— „Żle się dzieje, gdy ludzie, którzy winni być w terenie nie wychodzą z za swoich biurów. Gorzej jednak jest jeszcze, gdy ludzkiem tym papierki leżące na biurkach zastępują życie. Bolesniejsze jest to tym bardziej, kiedy sprawa dotyczy dzieci. Tych wszystkich, zupełnie małych, większych i dorastających młodzieży, która za kilkanaście tygodni ma wyjechać na letnie wczasy, by odebrać po całorocznej szkolnej pracy i nabrać nowych sił do dalszej nauki” — tak oto alarmowaliśmy w ubiegłym roku miarodajne czynniki wskazując na kardynalne błędy popełniane przy organizowaniu letniej akcji kolonijnej w Radomiu. Błędy te częściowo zostały usunięte. Do-

świadczanie to stało się jednak wskazówką dla organizatorów letniej akcji kolonijnej w roku bieżącym, do której przystąpiono w Radomiu w tych dniach. Można więc przypuszczać, że tegoroczna akcja rozpoczęta dość wcześnie, przeprowadzona będzie niemal bezbłędnie.

Powaznym błędem ubiegłego roku było zbyt późne wybranie punktów kolonijnych, skutkiem czego wiele instytucji, zarządzających własnymi koloniami, a nawet i szkół do ostatniej chwili nie wiedziało gdzie pojechać. Dużym mankamentem zeszłorocznej akcji letniej była też obsada personalna. Zdarzyło się bowiem wyjechać, że w przedmioty wyjazdu dzieci nie obsadzony był jeszcze etat kierownika czy wychowawcy danej

kolonii. Szczegółowo opracowany plan tegorocznej akcji pozwala sądzić, iż błędy te już nie powtórzą się.

Formy dziecięcych i młodzieżowych wczasów letnich będą w bieżącym roku bardzo różnorodne. A więc kolonie dla dzieci szkół podstawowych zarządzane przez szkoły (dla 700 dzieci) i zakłady pracy (dla 3.820 dzieci). Kolonie młodzieżowe dla uczniów i uczennic szkół ogólnokształcących i zawodowych (600 osób). Kolonie szkolne (urządzone w skali wojewódzkiej w Busku i Sandomierzu). Obozy wędrownie, półkolonie i wreszcie (zw. wczasy w mieście. Ogółem z akcji letniej skorzysta w bieżącym roku 5 tys. 581 dzieci radomskich.

Wyjazd na wieś, nad morze czy w góry jest przyjemnością. A przyjemność spotykać może tylko tych, którzy na nią zasłużyli. Z tego słusznego punktu wychowawczego wyszło Ministerstwo Oświaty postanawiając, iż wyjazd na kolonie będzie nagrodą dla dziecka za jego dobre postępy w nauce i zachowanie się w szkole. O tym muszą pamiętać ci wszyscy, którzy będą kwalifikować dzieci na wyjazd, a więc rady zakładowe poszczególnych instytucji i zakładów pracy. Technicznie wyglądać to powinno w ten sposób, że Wydział Oświaty przesyła do PRZZ pewną liczbę kart zdrowia dzieci mających wyjechać na kolonie, która z kolei rozsyła je do zakładów pracy (w terminie do 29 lutego). Rady zakładowe kwalifikują dzieci, po uprzednim jednak porozumieniu się ze szkołą i uzgodnieniu, czy dane dziecko zasługuje na wyjazd. Kwalifikacja dzieci zakończona być winna do 25 marca br. tak, by 1 kwietnia mogły się już rozpocząć badania lekarskie zakwalifikowanych dzieci.

Zapewnienie wszystkim kolonistom obsługi wychowawców, kierowników i intendentów — to gwarancja dobrego poprowadzenia akcji letniej. Dlatego w rozwiązywaniu tego trudnego problemu dopomóc musi Wydziałowi

Oświaty prez. MRN — braćmi Wydział Powiatowy, który mógłby zwerbować znaczną liczbę nauczycieli wiejskich. Trzeba też pomyśleć o młodzieży ostatnich klas Liceum Pedagogicznego i Liceum Wychowawczyń Przedzkoł.

Ustalenie stałej obsługi kadrowej jest sprawą niezmierznie ważną i winno być jak najszybciej załatwione, gdyż już od 1 marca osoby te rozpoczną muszą szkolenie. W bieżącym roku będzie miało ono nieco odmienny charakter, niż poprzednio. Nauczyciele szkół się będą zaczęli, a władzom oświatowym na trzykrotnych ośmiodziesiętnych seminarjach kursy szkoleniowe urządzone będą jedynie dla młodzieży Lic. Pedagogicznego (44 godziny). Szkoleniem objęci też będą w tym roku intendenci (21 godzin). Podniesienie kwalifikacji zawodowych zapewni bardziej niż dotychczas sprężystą organizację akcji letniej wczasów dziecięcych i młodzieżowych.

Sądząc z przygotowań do akcji można wysnuć jak najbardziej optymistyczne wnioski. Wiele szkół ma już wybrane punkty kolonijne. (np. szkoła nr 3 i 13 w Hallerowie nad morzem, nr 4 w Garbacie, nr 16 w Sadku, 11 letnia szkoła TPD w woj. krakowskim koło Poronina i w Baranowie koło Suchedniowa itd.). Obecnie czuć trzeba jedynie nad wczesnym zapewnieniem kadr wychowawców i sprawnym przeprowadzeniem akcji kwalifikacyjnej. Organizatorom radomskim nie powinien jednak utrudniać pracy Wydział Oświaty WRN, który wyznacząc termin 15 lutego na przesłanie kart zdrowia do PRZZ, nie przysłał ich Wydziałowi Oświaty MRN. Sprawy tej nie należy bagatelizować, gdyż właśnie takie drobne niedopatrzności administracyjne były powodem wielu ważnych niedociągnięć w roku ubiegłym. (z)

Doświadczenie radzieckie usprawnia pracę Aleksiej Zacharow odwiedził RZO

Na doskonałych wynikach i osiągnięciach moskiewskiej fabryki „Komu na Parysku” od dawna już wzorowała się Radomskie Zakłady Obuwia. Stały listowny kontakt założył i przyjaźnił radę robotników radzieckich były źródłem sukcesów RZO.

Najpierw zastosowano szybkościowe wykranie skóry systemem Matrosowa. Później wprowadzono kompleksowe oszczędzanie według pomysłu Lidii Korabielnikowej, która w czasie pobytu w Polsce odwiedziła zakłady.

Ostatnio bawił w RZO naczelny inżynier „Komuny Paryskiej” — Aleksiej Zacharow. Pogratulował on załozce przekroczenia styczniowego planu i powiedział:

— Jak się przekroczy pierwszy miesiąc, to jest nadzieja, że roczny plan będzie wykonany z nadwyżką.

Wizyta Zacharowa w RZO przeszła pod znakiem przyjacielskiej wymiany doświadczeń. Gość dzielił się wszystkimi osiągnięciami „Komuny Paryskiej”, wskazywał, co można ulepszyć w naszych zakładach i notował to wszystko, co można by jesz-

cze usprawnić w fabryce moskiewskiej.

Pochwalił organizację prac akordowych, planowanie wewnętrzne i system organizacyjny, wskazał na niewłaściwe zarządzanie pracownikami i błędny system płac w dziale mechanicznym. Podkreślił m. in. niewłaściwość przekazywania fabryce skóry na wagę, a nie jak to się dzieje w fabrykach radzieckich — według metrażu, co znacznie ułatwia pracę i kalkulację. Inżynier zainteresował brygadę manipulacji skórą, stworzone przez Radomian, jak również zainicjowany przez niego system oszczędności, oparty na wadze Korabielnikowej. System ten w Związku Radzieckim jest nieco inaczej stosowany. RZO mianowicie oblicza oszczędności w pieniądzu, co jest wprawdzie znacznie łatwiejsze, jednak system, stosowany w „Komunie Paryskiej” — obliczanie oszczędności w towarze — ma zaletę, że robotnik widzi, ile z zaprogramowanego przez niego surowca można wyprodukować dodatkowych par obuwia.

Na zakończenie pobytu Zacharow w RZO odbył się wspólny wieczór, na którym przedstawiciele załogi wyczyli gościowi listy do swych товарищей w Moskwie.

Po odwiedzinach w Radomiu Zacharow udał się do Chełmka i Odmętu dla zwiedzenia tamtejszych fabryk obuwia. (i)

Meldunki o wykonaniu zobowiązań dla uczczenia 10 rocznicy PPR

10 rocznicę powstania Polskiej Partii Robotniczej cześć cała Kieleccyzna dodatkową pracą. Mówią nam o tym zobowiązania podejmowane przez załogi poszczególnych zakładów, szkół i instytucji.

Meldunek o wykonaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR, złożyła załoga Radomskiej Wytwórni Papierosów. Zobowiązania wykonano w 102,3 procenta, gdyż wartość dodatkowej produkcji wyniosła 594 tys. 120 zł zamiast przewidywanych — 516 tys. złotych.

Do fali zobowiązań podejmowanych przez świat pracy, dołącza się także i młodzież. Uczniowie i uczennice szkoły nr 12 w Radomiu postanowili dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR założyć w swej „podopiecznej” szkole w powiecie radomskim — drużynę harcerską. Szkoła nr 12 oplekuje się bowiem już od dwóch lat swą bratnią szkołą wiejską w gro-

madzie Blesno (gmina Radzanów). Dzieci z radomskiej „dwunastki” korespondują ze swymi wiejskimi kolegami i wymieniają nawzajem upominki. Młodzież ze szkoły podstawowej w Blesnie przysłała więc swym rówieśnikom piękny album i śliczną gazetkę świąteczną ozdobioną misternymi, regionalnymi rysunkami. Dzieci radomskie zrewanżowały się wystaniem paczki z materiałami piśmiennymi. Obecnie — drużyna harcerska przy szkole nr 12 zobowiązała się jeszcze w bieżącym miesiącu pojechać do szkoły w Blesnie, aby zorganizować tam drużynę harcerską. Wyjazd ten ma być połączony z imprezą artystyczną, w wykonaniu ze spółki świetlicowego dzieci ze szkoły nr 12. Samochody i kożuchy podróżne obiecała wypożyczyć dzieciom z „dwunastki” — spółdzielni garbarskiej „Przyszłość”, której przedstawiciele wchodzić w skład komitetu opiekunów szkoły. (z)

Rabarbar, sałata, szczypior... Pierwsze nowalijki w lutym

Po raz pierwszy w Radomiu wprowadzono w tym roku kontraktację nowalijek. Pozwala to na wcześniejsze i większe dostawy wczesnych warzyw, jak na przykład pietruszki, sałaty, pomidorów, szczypiorku itp. Dzięki podpisaniu umów plantacyjnych zaopatrzenie wiosenne wzrosło kilkakrotnie w stosunku do ubiegłego roku.

Znaczną korzyścią jest również powiększenie powierzchni cieplarni. Było to możliwe dzięki pomocy Państwa jakiejś udzielono ogrodnikom w ramach kontraktacji. Podpisując umowy otrzymali zaliczki, węgiel do opalania cieplarni, szkło, żelazo, cement, nawozy sztuczne itp. Nic więc dziwnego, że tak daleko idąca opieka zwiększyła podaż i już w lutym mamy rabarbar, za parę dni będzie młoda pietruszka, wkrótce szczypior, w końcu młodsza sałata, a w pierwszych dniach marca pomidory itd.

Kontraktacja okazała się słuszną drogą zaopatrzenia rynku przez Ogrodnicze Zakłady Handlowe. Lustracje szklarni wypadły zadowalająco. Gospodynie nie będą mieć powodów do narzekania na brak warzyw. (i)

Dzień Radomia

WYDZIAŁ Zdrowia przy prez. MRN rozesłał do wszystkich zakładów pracy i instytucji instrukcje o sposobach za zabezpieczenia pracowników przed wypadkami uszkodzenia oczu podczas pracy.

USPOŁECZNIONE sklepy zabawarskie zostały zaopatrzone w dużą ilość zabawek, m. in. w 3-kolowe rowery, hulajnogi, „torpedowe” samochody, dziecięce pianina, różnorodne gry i inne zabawki.

NA POŁKACH „Domu Książki” ukazały się nowości książkowe jak na przykład, „Ziemia Radziecka” — Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —

Michałowa. „Topór z Wandsberg” —



Po ogólnopolskich igryskach harcerskich

Radomskie harcerki opowiadają o koreańskich kolegach

W III Harcerskich Ogólnopolskich Igryskach Zimowych, które odbywały się w Wiśle od 8 do 10 bm., wzięły również udział dzieci z województwa kieleckiego. Wyróżniły się one w

biegu patrolowym, zdobywając VII i VIII miejsce. Zostały także zaproszone do Łodzi przez tamtejszych harcerzy, gdzie nastąpiła wymiana upominków.

W igryskach wzięły udział przodujące w nauce i pracy harcerskiej dzieci z Radomia, mianowicie Terenia Próchenko ze szkoły nr 12 im. Orzeszkowej i Eugeniusz Kłoczek ze Szkoły Cwiczeń.

— Wśród 90 dzieci z różnych województw — opowiada Terenia — byli na igryskach również pionierzy czescy i dzieci z Korei.

Terenia pokazuje nam z dumą autografy koreańskich dziewczynek Ko-Gia-Za i Li-Czu-Jeu, oraz chłopców: Ok Te-Jun i Kim Hak-Ra, z którymi mocno się zaprzyjaźniła.

— Prawdziwą sympatią obdarzała radomskich harcerzy Ka-Gia-Za, jak również nasz wspólny tłumacz I-Wan. Na pożegnanie I-Wan oświadczył nam, że dzieci koreańskie czują się w Polsce bardzo dobrze i tu pragną się uczyć. Z przyjemnością patrzyliśmy na dobrze wysportowanych koreańskich kolegów, którzy w pokonaniu toru przeszkód zdobyli I miejsce.

Terenia Próchenko nowiżala już korespondencję z koreańskimi harcerkami, przesyłała chłopcom wiele upominków, a dziewczętom albumy widoków Radomia, zaś w liście do Ka-Gia-Za tak m. in. pisze:

„Pragnę przesyłać Tobie i wszystkim dziewczynom Koreańskie pozdrowienia od siebie i całej naszej drużyny harcerskiej. My, dzieci polskie, wiemy co to jest wojna, ponieważ sami ją przeżywałem, dlatego szczerze Wam współczujemy. Państwo Polskie zapewni Wam troskliwą opiekę i wykształci Was na wartościowych ludzi, ludzi Korea, którzy w przyszłości staną się jej budowniczymi. Michał Przybysz — koresp.

Zwiega, „Poszukiwanie ziola w Puszczy” — Obruczewa i inne.

KIOSKI „Ruchu” sprzedają nowe widokówki w cenie 36 gr., obrazujące fragmenty naszego miasta.

ZNALEZIONO 11 bm. w parku miejskim 2 klucze związane sznurkiem. Są one do odebrania w redakcji „Życia Radomskiego”, ul. Żeromskiego 46.

Z. H. koresp.

RADOMSKI Klub Robotniczy przy ZZZ organizuje w dniu dzisiejszym, w piątek, o godz. 18-ej, spotkanie kolejarzy przodowników pracy i racjonalizatorów, z przodownikami nauki ze szkół radomskich.

W świetlicy przy ul. Kelles - Krauz, pięć 1-osobowych delegacji młodzieżowych w szczerą i serdeczną pogawędkę z kolejarzami radomskimi podzieliło się swymi osiągnięciami szkolnymi, jednocześnie dowiadując się z „pierwszych ust” o pracy kolejarzy. (a)

POWIATOWY Dom Kultury w Radomiu 16 bm. wznawia występy świetlicowych zespołów związkowych, czyli wieczornice artystyczne pt. „Przy sobocie po robocie”. W ub. r. występy te cieszyły się niebywałą frekwencją mieszkańców naszego miasta i były bodźcem do twórczej pracy dla samych zespołów. Pierwszy występ daje RZGarb. 16 bm. o godz. 18. Bilety w cenie 2 zł do nabycia w PDK. (j.s.)

WOLNIEJ, NIŻ... ZOLW

Ob. S. I. wysłał z Radomia 9 złotych. Pieniądz z Warszawy 25.000... co trzeci dom w początkach państwa do Radomia szły klient zapłacił o piątę ze dziesięciu ub. r. kilkanaście listów za zaliczeniem miesięcznym. Wolniej niż... jać się od słów: „Przy-bądź do mnie, dam ci kwiat paproci...”

„KWIAŁ PAPROCI”

Czy wiecie kto w Radomiu ma najwięcej kłopotów z kwiatem paproci? — to płeć 44 czterech kilkunastu dnam, mianowicie 11 Sprzedawca w sklepie mu-

WOLNIEJ, NIŻ... ZOLW

Ob. S. I. wysłał z Radomia 9 złotych. Pieniądz z Warszawy 25.000... co trzeci dom w początkach państwa do Radomia szły klient zapłacił o piątę ze dziesięciu ub. r. kilkanaście listów za zaliczeniem miesięcznym. Wolniej niż... jać się od słów: „Przy-bądź do mnie, dam ci kwiat paproci...”

„KWIAŁ PAPROCI”

Czy wiecie kto w Radomiu ma najwięcej kłopotów z kwiatem paproci? — to płeć 44 czterech kilkunastu dnam, mianowicie 11 Sprzedawca w sklepie mu-

WOLNIEJ, NIŻ... ZOLW

Ob. S. I. wysłał z Radomia 9 złotych. Pieniądz z Warszawy 25.000... co trzeci dom w początkach państwa do Radomia szły klient zapłacił o piątę ze dziesięciu ub. r. kilkanaście listów za zaliczeniem miesięcznym. Wolniej niż... jać się od słów: „Przy-bądź do mnie, dam ci kwiat paproci...”

„KWIAŁ PAPROCI”

Czy wiecie kto w Radomiu ma najwięcej kłopotów z kwiatem paproci? — to płeć 44 czterech kilkunastu dnam, mianowicie 11 Sprzedawca w sklepie mu-

Od baru do baru

Z notesem i... pustym żołądkiem

Wizytacja i jej wyniki

— Masz dobry temat — powiedział mi kolega, kiedy usłyszał, że mam zbierać materiał o radomskich barach mlecznych. — Toż to kopalnia materiału, temat aktualny i... czeka na krytykę. — Po tak wiele obiecujących objaśnieniach, jak tu nie zapalić się do takiej roboty. Wybraliśmy się więc na zwiedzanie barów mlecznych po uprzednim przygotowaniu — jednodniowej głodówce. Przechadzka zgłodniałego konsumenta będzie na pewno bardzo ciekawa. Wędrowka by-

ła niedługa — miasto posiada tylko 4 bary i to skupione przeważnie w śródmieściu.

Trud opłacić się sówicie — bo oto notes pełen jest zapisów.

JEDNO WĄSKIE WEJŚCIE, lokal jest dość ciemny i co ważne zbyt mały na tutejsze potrzeby. O godz. 8.30 drzwi w barze mlecznym przy ul. Traugutta dosłownie nie zamykają się. Trudno zliczyć ilu jest zwykłych o tej porze konsumentów — w każdym razie zastaliśmy tu ponad 30 osób. Wszyscy śpieszą się, zamawiają w kieliszkach i podchodzą do odcienka, aby samemu się obeznać. Wydawanie posiłków idzie sprawnie — za to przy kasie tłok. Klienci ciągle o coś pytają: „Jest kakao...”, „to proszę kawę i bułki z masłem”, „...to z serem”, „...to z czym jest”.

Wiemy już dlaczego sprawność obsługi załamuje się w tym miejscu. Nie ma tablicy orientacyjnej, co znajduje się w sprzedaży, oraz tak potrzebnego cennika. Po informację trzeba do kasy. I po kwitek do kasy. A czas płynie. Przy kasie jest więc tłok...

BRUDNO... Wydaje się, że to wymowne określenie powinno być usunięte ze słownika używanego w stosunku do barów mlecznych. Niestety, nieestetyczny wygląd tych lokali jest stałym ich mankamentem. Brudne są ściany, załane i nieczyste stoly, podłoga pełna papierów i innych śmieci. Stan taki można zastać nie tylko w godzinach największego nasilenia ruchu, a więc wcześniej rano i wieczorem, ale również i w ciągu dnia. Już dawno bary zarzucały stowary dawniej system wywiezania informacji, kto dyskuje i kto jest odpowiedzialny za stan porządku w lokalu. Oczywiście dużą winę za brak czystości ponoszą sami konsumenci, ale jedno jest pewne, że na podłogę, czy posadzkę, która jak się to mówi „po prostu łśn czystością” nie rzucił nikt niepotrzebnego papieru czy innych odpadków.

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjatywy dyrekcji nowego przedsiębiorstwa (od niedawna bary mleczne przeszły pod zarządek okręgowy Przedsiębiorstwa Detalu i Barów Mlecznych) należałoby tylko przyklasnąć. Trzeba jednak stwierdzić, że wprowadzenie w życie tego projektu jest w dużej mierze uzależnione od należytego zaopatrzenia barów mlecznych w odpowiednie artykuły spożywcze przez poszczególne centrale. A że jest ono obecnie niedostateczne, wiedza bardzo dobrze stał bywalcy barów, którzy ten brak najbardziej odczuwają.

O zaopatrzeniu, konieczności rozbudowy barów mlecznych i innych sprawach napiszemy w osobnym artykule. (n)

Ważnym zagadnieniem jest projekt prowadzenia w barach mlecznych nowych dań, jak: zup śmietanowych, jarzynowych czy pomidorowych i innych, o czym pisaliśmy w jednym z poprzednich artykułów. Takiej inicjaty